Warszawa, 29 Lutego 1892 r. № 8 Dnia 17 Lutego 1892 r.

KORRESPONDENT
RÓLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.”

Zaludnienie i wyżywienie.

Świat cywilizowany poświęcił miliardy na wytworzenie szybkich i tanich środków kommunikacyi, na budowę portów, okrętów i olbrzymiego taboru, posuwającego się po drogach żelaznych. Para i elektryczność wytworzyły ścisłe węzły pomiędzy narodami najodleglejszemi, zapewniając im w ten sposób dobrodziejstwo wymiany płodów, przez przyrodę nierówno rozdzielonych na powierzchni kuli ziemskiéj, a co najważniejsza, uwolniły na zawsze ludzkość od niebezpieczeństwa głodu. Dzięki też zdumiewającéj organizacyi kommunikacyi międzynarodowéj, stara Europa nie potrzebuje się obawiać głodu w r. 1892. Niedobór 75,000,000 hektolitrów pszenicy, spowodowany w zbiorach europejskich przez zgubne następstwa zimy 1890/91 r., jest pokryty przez nadwyżkę w zbiorach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj, Australii i Indyj.

Jeżeli pozostawiając na boku wszelki doktryneryzm lub interes egoistyczny, spoglądać będziemy wyłącznie na dobrodziejstwa, wyświadczone ludzkości przez wytworzenie olbrzymiéj sieci środków kommunikacyjnych, pokrywającéj świat cywilizowany—wówczas trudno pojąć chwilowe może, lecz mimo to rysujące się obecnie bardzo silne dążenie większéj części narodów do częściowego paraliżowania za pomocą wygórowanych rozporządzeń fiskalnych, wpływu środków zbliżania się, na których wytworzenie poświęciły tyle miliardów. Przyszłość, wątpić o tém nie można, należeć będzie do wolnéj wymiany pomiędzy narodami, czyli do zniżenia, albo dokładniéj się wyrażając, do wyrównania cen najniezbędniejszych artykułów żywności, czego następstwem będzie podniesienie się dobrobytu szerokich warstw ludności.

Narody młode, wywożące dzisiaj zboże, przestaną je wywozić, zmuszone do tego naturalnym biegiem rzeczy, unaoczniającym się w stosunku pomiędzy gwałtownym wzrostem ich zaludnienia, a ograczoném rozszerzaniem uprawy. Wówczas narody stare będą mogły w następstwie postępu, zapewnionego im przez doświadczenie, wiedzę i nabyte bogactwa, zamienić się na wywożące i dostarczać nowemu światu części chleba, którego dzisiaj w razie potrzeby żądają od niego. Otrzymywać będą w zamian za to płody, których wytwarzanie wzbrania im na zawsze ich klimat i rola. Do powyższych wniosków doprowadza nas sumienne badanie najnowszych danych, dotyczących zaludnienia i produkcyi kuli ziemskiéj.

Ogólna ludność świata, która w r. 1880 wynosiła 1,401,000,000, podniosła się w początkach 1891 r. do 1,480,000,000 głów, czyli w okresie dziesięcioletnim o 79,000,000, co stanowi 5,64%. Ludność ta rozdziela się na pojedyńcze części świata jak następuje: Europa 357,379,000 (zaludnienie na kilometr kwadratowy 37), Azya 825,954,000 (19); Afryka 163 953,000 (6), Ameryka 121,713,000 (3), Australia 3,230,000 (0,4), wyspy na Oceanie 7,420,000 (4), strefy podbiegunowe 80,400 głów. Przypatrzmy się teraz, jakim zapasem pożywienia rozporządza ta ludność, uwzględniając wyłącznie pięć głównych gatunków zboża. W roku 1891 wynosiła ogólna produkcya pszenicy 776,800,000 hektolitrów, żyta 474,600,000, jęczmienia 342,000,000, owsa 975,000,000, kukurydzy 1,000,000,000, razem 3,568,000,000 hektolitrów, albo w okrągłéj liczbie 3,500,000,000 hektolitrów. Z ilości sprzątniętego jęczmienia i owsa przyjąć można mniéj więcéj piątą część jako pożywienie dla ludzi, czyli w okrągłéj liczbie 250,000,000 hektolitrów. Kukurydza, spożywana przez ludzi, przedstawia około 300,000,000 hektolitrów. W ten sposób otrzymamy około 1,800,000,000 hektolitrów zboża służącego jako pożywienie dla ludzi. Ilość ta rozdziela się na pojedyńcze gatunki zboża, jak następuje: pszenica 776,400,000, żyta 474,601,000, jęczmień i owies 250,000,000, kukurydza 300,000,000,—razem 1,801,000,000 hektolitrów.

Ilość ta 1,800,000,000 hektolitrów, rozdzielona na 1,480,000,000 głów, odpowiada przy pszenicy i życie 80 litrom, przy jęczmieniu, owsie i kukurydzy 40 litrom na głowę. Nagie te cyfry wystarczą do wykazania, ile istot ludzkich nie spożywa wcale chleba, jeżeli sobie unaocznimy, iż średnio mieszkaniec krajów cywilizowanych potrzebuje do swego wyżywienia około 245 litrów zboża rocznie. Łatwo więc zrozumieć, że powyżéj dokonany przez nas podział arytmetyczny nie odpowiada rzeczywistości. Przedewszystkiém zależy na możliwie dokładném obliczeniu téj części ludzkości, którą można nazwać konsumentami chleba. Pracy téj podjął się ekonomista amerykański Wood Davis, obliczając w najnowszéj swéj pracy liczbę konsumentów chleba w ostatnich trzech dziesiątkach lat. Pod kategoryę tych konsumentów podciąga Wood Davis wyłącznie narody, zamieszkujące Europę, Stany Zjednoczone, Kanadę, okolice południowéj Afryki, Australię, Amerykę Południową i kolonie europejskie. Na podstawie tych obliczeń dochodzi do następujących wyników:

Liczba konsumentów chleba:

Kraje	r. 1870	r. 1880	r. 1890
	Mieszkańcy	Mieszkańcy	Mieszkańcy
Europa	303,000,000	329,000,000	368,000 000
Stany Zjednoczone .	38,600,000	50,200,000	62 500 000
Kanada	3 600,000	4 300 000	5 300,000
Australia	2.000,000	2 900,000	4 200 000
Ameryka Południowa	5,000,000	6,600 000	8,200,000
Afryka Południowa .	6,800,000	7,000,000	7,800,000
Razem .	359,000,000	400,000,000	456,000,000
Wzrost dziesięcioletni absolutny . .		41,000,000	56,000,000
Wzrost dziesięcioletni procentowy .		11,42%	14%
Wzrost ogólny w 20 latach		„	27%

W przeciągu więc lat 20 ludność konsumentów chleba podniosła się o 27%, czyli z 359,000,000 do 456 000,000 głów. Zastanówmy się teraz, czy w równym stosunku podniosła się także produkcya artykułów żywności.

Obszar ziemi uprawnéj zwiększa się jedynie cokolwiek znaczniéj w krajach o kulturze ekstensywnéj, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj. Za pomocą więc najwiarogodniejszych danych obliczył Wood Davis przestrzeń ziemi, służącéj do uprawy najważniejszych artykułów żywności, a więc zboża i kartofli w trzech okresach, odpowiadających wzrostowi zaludnienia, o którym mówiliśmy wyżéj.

W 1870 roku 199 302 000 hektarów były obsiane zbożem i kartoflami; w 1880 roku było poświęconych 224,214,000 hektarów na tę samą uprawę. Stanowi to 12,5% rozszerzenia uprawy w porównaniu z poprzedniem dziesięcioleciem, w którém ludność wzrosła tylko o 11,4%. W 1890 r. liczono 240,016,000 hektarów uprawnych; obszar ziemi uprawnéj zwiększył się tylko o 7% w porównaniu z poprzednim okresem dziesięcioletnim, w którym liczba konsumentów chleba wzrosła o 14%. W przeciągu więc lat dwudziestu ogólny wzrost obszaru ziemi obsianéj roślinami służącemi za pożywienie, wyniósł 40,000 000 hektarów, czyli 20,4% ogólnéj przestrzeni, gdy tymczasem liczba konsumentów chleba zwiększyła się w tym samym okresie o 27%.

Jeżeli uwzględnimy wyłącznie dwa główne gatunki zboża, służące na pożywienie, pszenicę i żyto, to uprawa ich pod względem przestrzeni zwiększyła się w przeciągu lat dwudziestu nie więcéj niż o 10,4%, tak, iż liczba konsumentów chleba wzrosła dwa razy szybcéj,

niż obszar przeznaczony do produkcyi głównego ich pożywienia. Kukurydza i inne gatunki zboża pokryły ten niedobór. W dziesięcioleciu od 1870 do 1880 r. rozszerzenie uprawy pszenicy wyniosło 15,6%, gdy natomiast ludność wzrosła tylko o 11,4%; w owém dziesięcioleciu panowała w skutek tego nadprodukcya przenicy, wywołując zniżkę cen tego zboża; część téj nadwyżki posłużyła za rezerwę dla lat następnych, odznaczających się mniéj szybkiém, bo wynoszącém tylko 2,4%, zwiększeniem się przestrzeni ziemi obsianéj pszenicą. *X.*

Pędzenie okowity z kukurydzy.

W kwestyi pędzenia okowity z kukurydzy otrzymujemy od jednego z naszych prenumeratorów list następujący:

W nrze 5 m *Korrespondenta Rolniczego* przeczytałem artykuł o kukurydzy, jako materyale surowym do produkcyi okowity. Artykuł ten traktuje jedynie o sposobie gotowania kukurydzy w ziarnie. Ponieważ jednak gotowanie całych ziarn odbywa się w specyalnych apparatach, w które nie każda gorzelnia jest zaopatrzona, udzielę więc kilku wskazówek co do postępowania z mąką z kukurydzy.

Kukurydza, jako ziarno bardzo twarde, wymaga do zmielenia kamieni ostro-ziarnistych, spoistych, niełatwo się szlifujących i bardzo drobno nasiekanych. Rozumie się, że mąka na zacier powinna być jak najdrobniéj zmielona, chociaż tak drobna mąka jak z żyta lub pszenicy nie da się osiągnąć z kukurydzy nawet najsuchszéj i przy najlepszych kamieniach.

Mąkę sypie się do kadzi na wrzącą wodę i gotuje się do 70° R.; przy niższéj temperaturze niedokładnie się ugotuje. Przez czas gotowania trzeba nieustannie, i bardzo dokładnie mieszać zacier, gdyż kukurydza przy spokoju natychmiast opada na dół. Mieszanie to najlepiéj dokonywać za pomocą końskiego mieszadła, gdyż robota to jest bardzo ciężka. Przy 4 wiadrach (140 wer. sześc.) kukurydza rozgotowuje się w ten sposób, iż zacier przedstawia ciasto dość gęste. Dogotowany zacier do 70° R. ochładza się za pomocą ciągłego mieszania od 48° do 50°, i następnie sypie się w niego mąka żytnia i słodowa. W razie gdyby temperatura spadła niżéj 48° R. znowu się podgotowuje do téj temperatury, a daléj postępuje się zwyczajnie.

Najlepszą proporcyą zacierów jest następująca, którą w tym roku zastosowałem w mojéj gorzelni, a mianowicie: Na drożdże (dwudobowe) żyta 8 pudów, suchego słodu 10 pudów. Na zacier mąki kukurydzowéj 140 pudów, słodu 40 pudów. Z podanéj ilości wynika, że zacier może być zrobiony bez żyta, ale wymaga wielkiéj ilości słodu. Gdyby spadła cena żyta, to możnaby użyć 10 do 12 pudów słodu, a zastąpić żytnią mąką. Przy takich zacierach wydatki mam wcale niezłe: z puda zacieru (razem z drożdżami) apparat kontrolujący wskazuje wydatek od 39,5 do 40 stopni alkoholu. Średni wydatek z 98 zacierów wypada $39^{6}/_{100}$

W poprzednich latach gotowałem kukurydzę w całych ziarnach na apparacie Hentze'go. Wydatek był znacznie lepszy; wahał się między 40 a 41 stopniem alkoholu z puda zacieru, czasem przewyższał 41 stopni.

Zaniechałem w tym roku gotowania całych ziarn, bo konsumenci okoliczni nie chętnie nabywali wódkę, mówiąc, że ma smak odrębny, że czuć w smaku pewną spaleniznę. Te skargi powtarzały się ciągle, choć pilnowałem bardzo gotowania i gotowałem przy otwartych zupełnie kranach górnych, rury parowe w środku apparatu urządziłem w ten sposób, aby był nieustanny ruch kukurydzy w apparacie, i gotowałem bardzo długo, i nigdy wyżéj niż przy $2\frac{1}{2}$ atmosferach ciśnienia, dopiero przy wytłaczaniu kukurydzy z apparatu do kadzi zaciernéj monometr wskazywał 3 atmosfery ciśnienia.

Druga przyczyna, która mnie skłoniła do zaniechania gotowania całego ziarna, polegała na tém, że przy dobrze obmurowanym i dużym kotle parowym bulierowym wychodziło na zacier 140 pudowy na każde 70 pudów do $^{1}/_{4}$ stosa drew, co wypadało za drogo przy tutejszéj cenie drzewa, wynoszącéj do 30 rub. za sążeń.

Hodowla koni w Niemczech i Francyi.

W jedném z fachowych pism niemieckich napotykamy artykuł, traktujący o hodowli koni w Niemczech i Francyi, a posiadający i dla naszych hodowców niejakie znaczenie. Autor rozpoczyna swą pracę od wzmianki, że przed niedawnym czasem sprowadzono na próbę partyę koni z Argentyny do Hanoweru i spieniężono je bardzo korzystnie. Podobno tworzy się już Towarzystwo akcyjne, które w pewnych odstępach czasu będzie stale sprowadzało znaczniejsze ilości koni z Argentyny do Niemiec. Autor nie tai się z obawą, że przedsiębierstwo to przy nadmiernéj taniości koni argentyńskich dla niemieckiéj hodowli koni groźne wytworzy współzawodnictwo. Jednocześnie zwraca uwagę na wadliwość hodowli koni w Niemczech, i jako przykład, do jakich rezultatów dojść może racyonalna, wspierana przez rząd hodowla koni, stawia Francyę. Kraj ten pod względem kultury w zupełności stoi na równi z Niemcami; ziemia przytém we Francyi średnio jest droższa niż w Niemczech, w skutek tego są też wyższe koszta produkcyi koni. Mimo to Francya wywozi rocznie za 30,000,000 marek koni, a zaledwie połowę téj summy płaci za swój dowóz koni. Ten zdumiewający rozwój francuzkiéj hodowli koni, nastąpił nagle i niespodziewanie w ciągu ostatniego dziesiątka lat, jak tego dowodzi najlepiéj następujące zestawienie:

Rok:	Dowóz sztuk:	Wywóz sztuk:	Przewyżka dowozu sztuk:	Przewyżka wywozu sztuk:
1880	25,714	9,628	16,086	——
1881	22,152	10,844	11,308	——
1882	20,466	13 183	7,283	——
1883	19,127	17,185	1,942	——
1884	14,704	18,033	——	3,329
1885	12,021	25,502	——	13,481
1886	11,691	28,337	——	16,646
1887	12,212	34,518	——	14,306
1888	18,115	37,933	——	19,818
1889	12,157	35,862	——	23,705

Przyczyny, które umożliwiły ten olbrzymi rozwój francuzkiéj hodowli koni polegają: 1) na energicznéj i obszernéj pomocy, udzielanéj przez państwo krajowéj hodowli; 2) na działającéj skutecznie pod opieką państwa pracy stowarzyszeń. Pomijając 2,600 rozpłodników rządowych i 1,400 rozpłodników, pozostających w posiadaniu prywatném, lecz pod dozorem państwa, rząd francuzki wydaje gotówki na premia i nagrody wyścigowe więcéj niż trzy razy tyle, ile na ten cel wyznacza skarb pruski. Ale oprócz téj bezpośredniéj pomocy państwowéj, stowarzyszenia, zajmujące się hodowlą koni, liczyć mogą na najobszerniejszą pomoc i wszelkiego rodzaju ułatwienia ze strony władz państwowych. We Francyi bowiem panuje dokładna świadomość przedewszystkiém ekonomicznego znaczenia hodowli koni i przekonanie się, iż w kraju, pozostającym na wysokim stopniu kultury wytworzenie cennego konia posiada największą donosłość; im bowiem wyższe są koszta produkcyi, tém cenniejsze należy wytwarzać konie w celu pokrycia kosztów hodowli.

Przedewszystkiém badanie wartości użytkowéj, przy szlachetnéj półkrwi, także energii w biegu kłusem, a następnie dopiero badanie podług zewnętrznego wyglądu, stanowią środki, które we Francyi stosują państwo i towarzystwa, w celu wspierania produkcyi cennych koni, i przedewszystkiém wytworzenia idealnego konia użytkowego, stanowiącego jedynie korzystny artykuł wywozowy.

Zupełnie odmienne panują warunki w Niemczech, gdzie państwo dąży wyłącznie do hodowli konia wojskowego, i to konia, który przytém administracyę wojskową ma narażać na możliwie nizkie koszta. Najdokładniejszy obraz hodowli koni w Niemczech zapewniają nam następujące cyfry:

Rok	Dowóz sztuk:	Wywóz sztuk:	Przewyżka dowozu nad wywozem sztuk:
1880	59,726	17,960	41,766
1881	54,799	18,867	36,932
1882	64,981	18,225	46,756
1883	76,636	19,197	57,439
1884	74,473	19,034	55,439
1885	69,757	15 770	53,983
1886	72 748	14,030	58,718
1887	73,519	11,428	62,091
1888	87,066	11,577	75,489
1889	84,332	9,201	75,131

Nikt chyba nie wątpi, mówi daléj autor, iż w takich warunkach zwiększony dalszy dowóz zagranicznych koni tak samo mało jest godzien pożądania, jak niezbędnie konieczne energiczne i stanowcze podniesienie i wspieranie krajowéj hodowli. Przypuściwszy nawet, że około 20,000 koni sprowadzane, rocznie z Państwa Rossyjskiego są wyłącznie końmi, potrzebnemi do przemysłu górniczego, czyli końmi, których sami nie potrafimy produkować tak tanio, i zmuszeni jesteśmy dowozić je z za granicy, to zawsze jeszcze pozostanie przeszło 50,000 koni, które dowozimy, a które bardzo dobrze moglibyśmy produkować u siebie w kraju, gdyby hodowla koni lepiéj się opłacała niż dzisiaj, gdy hodowca rolnik wyłącznie jest skazany na dostarczanie koni wojskowych, oraz na handel, prowadzony przez pośredników. Obecnie producent niemiecki zmuszony jest sprzedawać produkta swéj hodowli bardzo tanio, po większéj części niżéjkosztów produkcyi; daléj służy koń rozmaitym pośrednikom, jako przedmiot spekulacyi, i przechodzi wreszcie za cenę daleko wyższą od jego wartości do rąk rzeczywistego konsumenta. W obec tego nie można się dziwić, że ten ostatni w naj-

większéj liczbie wypadków sprowadza konie z za granicy, zwłaszcza jeżeli je otrzymuje po niższéj cenie. Przedewszystkiém należy starać się o jakościowe podniesienie hodowli koni przez wspieranie racyonalne chowu, za pomocą premij i innego rodzaju nagród. Jednocześnie dbać trzeba o wyszukanie dróg, zapewniających hodowcy zbyt bezpośredni, a usuwającywyzyskujące zarówno producentów, jak konsumentów pośrednictwo. Cel więc ten postawił sobie „komitet do podniesienia hodowli koni w Niemczech;" nie wiadomo tylko dotychczas, o ile stowarzyszenie rzeczone może liczyć na przychylność i poparcie ze strony władzy państwowéj. Trudno przypuszczać, aby sfery rządzące pod tym względem zajęły postawę nieprzychylną; dążenia bowiem, skierowane do podniesienia dobrobytu krajowego, nie powinny napotkać obojętności ze strony rządu. Co innego, gdy chodzi o pewne interesa osobiste, które tu i owdzie w pośredniczeniu, oraz w dążeniu do możliwego zniżenia cen koni, kupowanych bezpośrednio od hodowców, zysk swój znajdują. Z téj strony cele, wyżéj wymienionego komitetu z saméj natury rzeczy nie mogą liczyć na poparcie.

Francya wykazała, iż w stosunkowo niedługim przeciągu czasu kraj dowożący konie można zamienić na kraj wywożący konie. A przecież warunki pod wielu względami są korzystniejsze w Niemczech niż we Francyi. Obecnie produkują Niemcy mniéj więcéj $^2/_3$ części. W obec tego hodowla koni posiada niejaką przyszłość. Setki rolników z ochotą zwróciłyby się do téj hodowli, gdyby im zapewniono jako tako korzystny zbyt ich produkcyi. Miejsce zbytu istnieje, brak jednak klucza do niego. Leży on w rękach tak licznych wielkich i drobnych pośredników, którzy producentom zamykają rynek na wewnątrz i zewnątrz. Tutaj jedynie należy się trzymać przykładu Francyi, gdzie przy czynnéj pomocy państwa, obszerna i odpowiednio zcentralizowana działalność stowarzyszeń bierze w swe ręce inicyatywę i konsekwentnie dąży do celu z góry postawionego.

Wywóz skopów do Paryża.

Źle płacone skopy przez krajowych handlarzy i rzeźników, mogłyby lepszą uzyskać cenę, gdyby ich wywóz do Paryża wytworzył w kraju potrzebne na tém polu współzawodnictwo. Trzeba jednakże dla uniknienia dotkliwego zawodu lub strat, dla wytworzycieli rzeczonego towaru, jak najdokładniéj zestawić obliczenie kosztu, jeżeli nie pewne, bo przynajmniéj jak najprawdopodobniejsze.

Piszący w téj kwestyi w *Kuryerze Warszawskim* Rolnik, o ile sądzę, kilka wydatków przeoczył, albowiem oblicza: Przewóz z Warszawy do Wiednia 2 rub. 4 kop., z Wiednia do Paryża 6 rub. 40 kop., cło na granicy francuzkiéj 2 rub. 56 kop.,—w ogóle 11 rubli. Cena za najlepszego skopa 24 rub. 37 kop., to jest za 1 funt żywéj wagi $19\frac{1}{2}$ kop. (żywa waga skopa 125 funtów); średniéj jakości 21 rub. 50 kop., to jest za 1 funt żywéj wagi $17^1/_5$ kop. (żywa waga 125 f.); pośledniejszy 18 rub. 20 kop., to jest za 1 funt żywéj wagi $14\frac{1}{2}$ kop. (żywa waga 125 funtów). Wedle tego wypada za 125 funtów żywéj wagi, po straceniu kosztów 1-go gatunku skop 13 rub., czyli 1 funt żywéj wagi $10^1/_4$ kop., 2-go gatunku skop 10 rub. 50 kop., czyli 1 funt żywéj wagi $8^5/_{12}$, 3-go gatunku skop 7 rub. 12 kop., czyli 1 funt żywéj wagi $5^7/_{10}$ kop.

Otoż koszta dowiezienia do Paryża z Warszawy skopa, nie licząc kosztu dostawy do Warszawy, prawdopodobnie wyniesie: w Warszawie koszt władowania 1 kop., rewizya weterynarza, jego świadectwo 5 kop., postój, żywienie na granicy (3 funty siana) 11 kop., przeładowanie na kolej austryacką 1 kop., z Warszawy do Wiednia 2 rub. 4 kop., postój, żywienie w Wiedniu 15 kop., przeładowanie na kolej do Szwajcaryi 1 kop., z Wiednia do Paryża 6 rub. 40 kop., przeładowanie na granicy szwajcarskiéj 1 kop., przeładowanie na granicy francuzkiéj 1 kop., załatwienie na cle na granicy austryacko-szwajcarskiéj 1 kop., żywienie w drodze lub na granicy 10 kop., cło na granicy francuzkiéj 2 rub. 56 kop., koszta targowe w Paryżu 10 kop., pośrednictwo w sprzedaży, zladowania, oraz żywności 20 kop., koszt towarzyszącego transportowi 50 kop., pobyt tegoż w Paryżu i jego powrót 70 kop., na wypadki i przypadki w drodze 25 kop.,—razem 13 rub. 21 kop.

Od ceny paryzkiéj za skopa najlepszego 24 rub. 37 kop., średniéj jakości 21 rub. 50 kop., pośledniejszego 18 rub. 20 kop., należy strącić wedle mego obliczenia po 13 rub. 21 kop. kosztów od każdego gatunku skopa, a pozostałaby cena za skopa najlepszego 11 rub. 16 kop., średniéj jakości 8 rub. 29 kop., pośledniejszego 4 rub. 99 kop.; a funt żywéj wagi przy 125 funtach wagi skopa da z pierwszego gatunku 8,928 kop., z drugiego 6,632 kop., z trzeciego 3,992 kop, czyli z pierwszego blizko 9 kop., z drugiego przeszło $6\frac{1}{2}$ kop., z trzeciego prawie 4 kop.

Mięso skopowe w Warszawie rzeźnicy sprzedają po 13 i 15 kop. do wiosny; na prowincyi sprzedają rzeźnicy wiejscy i małomiasteczkowi po 6 do 8 kop. funt; ci naturalnie mięsa najpośledniejszego gatunku dostarczają.

Otoż z tego wynika, że jeżeli za 125 funtów ważącego skopa dobrze spasionego, producent dostanie 8 rub. 34 kop., za średniéj jakości skopa 6 rub. 21 kop., a za pośledniego 3 rub. 75 kop., to niech nie wdaje się w wywóz skopów do Paryża. Tyle, co koszt dostawy skopa do Paryża wyniesie, a nawet mniéj, zarobi sobie rzeźnik, odpadki i skóra pozostaną w kraju. Jeżeli wliczymy zarobek rzeźnika $2\frac{5}{4}$ na skopa, to zarobi na tłustéj sztuce 2 rub. 78 kop., na średniéj jakości skopie 2 rub. 7 kop., na poślednim 1 rub. 24 kop., licząc 1 funt żywéj wagi po cenie paryzkiéj. Koszt wywozu zaś wedle powyższego wyliczenia jest o 2 rub. 21 kop. większy od podanego przez Rolnika.

B. Ch.

Historya i statystyka chorób epizootycznych.

Karbunkuł czyli zaraza syberyjska.

Zaraza syberyjska znaną jest od bardzo dawnych czasów. W drugiéj księdze Mojżesza (V, 9.) mamy wzmiankę o niéj, jako o 6 éj pladze egipckiéj, a w trzeciéj księdze mowa jest o możności przeniesienia téj choroby na ludzi. Pomór opisany przez Homera w I księdze Iliady można uważać za karbunkuł. Owidyusz w IX księdze swych *Przemian* daje nam dokładny opis téj choroby. Według Plutarcha pomór ten pustoszył Rzym w r. 740 przed N. Chr. Dyonizyusz daje nam opis pomoru z r. 488, a Liwiusz z r. 425 przed N. Chr. Lukrecyusz zarazę karbunkułową z r. 423 przed N. Chr. ochrzcił mianem ognia przeklętego (ignis sacer). Pliniusz opisał szerzenie się tego pomoru podczas wędrówek ludów. Lekarze i weterynarze arabscy chorobę tę opisują pod nazwą ognia perskiego. W XVI w. z powodu zabójczego szerzenia się téj zarazy senat w Wenecyi zakazał sprzedaży mięsa pod karą śmierci. W latach 1662, 1710 i 1731 choroba ta szerzyła spustoszenie w całéj Francyi. W Niemczech zaraza ta zjawiła się w 1712 r., na Węgrzech w 1715 r., w Polsce w 1726 r., na Szląsku w 1731 r., w Rossyi i Finlandyi w 1758 r. W r. 1774 po raz pierwszy nawiedziła Amerykę. Od roku 1872 do 1875 pomór ten panował w Prussiech; według statystycznych danych w latach tych padło na tę chorobę 12,000 sztuk bydła, 2,400 kóz, 1,600 jeleni, 6,000 owiec i 600 koni, nie licząc ogromnéj massy padłych zwierząt, o których nie zawiadomiono urzędów lekarskich. Straty ogółem wynosiły trzy miliony marek.

Francya co rocznie traci ogromne summy z powodu szerzenia się téj strasznéj epizootyi.

Statystyczne dane z ostatnich lat, prowadzone w Cesarstwie wykazują, że w r. 1884 w saméj gub. Pskowskiéj padły na tę chorobę: 4,000 koni, 2,000 sztuk bydła i 1,000 owiec.

Obecnie, pomimo ścisłego dozoru weterynaryjnego, epizootya ta naraża na ogromne straty wszystkie państwa Europy, a w szczególności Państwo Rossyjskie i Francyę.

Wścieklizna.

O chorobie téj w IV w. przed N. Chr. pisze Arystoteles co następuje: Psy wściekłe tracą pamięć o swém ujarzmieniu przez człowieka, stają się dzikiemi, gryzą się straszliwie między sobą, a każdy pokąsany zaraża się tą złośliwą manią. W dziełach Wirgiliusza, Horacyusza, Owidyusza i Plutarcha mamy też krótkie wzmianki o wściekliźnie.

Pierwszy raz choroba ta wystąpiła epizootycznie w roku 1604 w Paryżu. Następnie w téj formie zjawiła się w r. 1719 w Niemczech, w r. 1754 w Anglii, w r. 1779 w Ameryce, w r. 1803 w Szwajcaryi, w r. 1823 w Hollandyi, w r. 1824 w Szwecyi i w Państwie Rossyjskiém. W r. 1852 choroba ta grassowała w Prussiech. W roku tym w szpitalu dla psów przy berlińskiéj szkole weterynaryjnéj psów wściekłych było 150. W Hamburgu w r. 1853 było 267 wypadków wścieklizny. W Niemczech w r. 1886 zapadło na wściekliznę 578 sztuk zwierząt, w téj liczbie 438 psów, 3 koty, 5 koni, 92 sztuki bydła, 32 owce, 7 świń i jedna koza. W tymże roku w Austryi zachorowało na wściekliznę 858 psów i 169 sztuk innych zwierząt. W następnym roku we Francyi wściekły się 1,643 psy, w Belgii 144 i w Hollandyi 69. Obecnie, zawdzięczając ścisłemu dozorowi weterynaryjnemu, wścieklizna w Niemczech prawie wygasła, w innych zaś krajach znacznie osłabła.

Ospa.

Pierwszą wzmiankę o ospie u zwierząt, a w szczególności u owiec mamy w kronikach angielskich pod rokiem 1275. Do Francyi choroba ta zawitała w r. 1578, do Włoch—w r. 1691, do Niemiec—w r. 1698. Na początku bieżącego wieku szerzyła spustoszenie w ca-

łéj Europie. W r. 1819 w jednéj Francyi padło więcéj niż milion owiec na ospę, w Austryi zaś około ½ miliona. Obecnie choroba ta panuje w Prussiech, na Węgrzech, w Anglii i Państwie Rossyjskiém. Ospa u krów najdawniéj znaną była w Anglii. Epizootycznie w ściślém znaczeniu tego słowa nie występowała ani razu.

Ospa u koni wystąpiła epizootycznie tylko raz jeden w r. 1855 w Wiedniu. Obecnie co jakiś czas zjawia się w Paryżu sporadycznie.

Zaraza pyska i racic.

Pierwszy raz z nadzwyczajną siłą zjawiła się ta choroba w XVIII wieku, jednocześnie we Francyi i w Niemczech. Ówcześni weterynarze pozostawili nam pierwszy, a jednak bardzo już wyczerpujący opis téj choroby. Na początku bieżącego wieku w latach od 1809 do 1812 i od 1819 do 1823, panowała w południowych Niemczech, w Szwajcaryi i we Włoszech. W r. 1839 przeniosła się do Anglii. Od roku 1850 panuje w całéj Europie raz w jednym, drugi raz w innym kraju, z mniejszą lub większą siłą. W roku 1871 we Francyi chorowało 700,000 sztuk bydła, padło 7,000. W r. 1872 chorowało na zarazę pyska i racic w Anglii 500,000, w Prussiech, w Austryi i we Włoszech po 60,000 sztuk bydła. W r. 1873 w Bawaryi chorowało na tę chorobę 100,000 sztuk zwierząt, w téj liczbie 80,000 sztuk bydła, 15,000 owiec i 5 000 świń. W r. 1885 w Szwajcaryi chorowało 12,068 sztuk bydła. Obecnie choroba ta panuje w Austryi.

Nosacizna i tylczak u koni.

Arystoteles już konstatował tylczak czyli nosaciznę skórną u koni i osłów. Znał tę chorobę także i Hippokrates. Wegecyusz, pisarz rzymski, odróżniał już nosaciznę i tylczak. W średnich wiekach nosacizna u koni zaliczona już była w Niemczech do chorób zwrotnych, to jest takich, przy których kupionego konia w określonym terminie można zwrócić dawnemu właścicielowi i żądać zwrotu kwoty zapłaconéj za zwierzę.

Według statystycznych danych, zebranych przez Krabbe'go, za przeciąg czasu od 1857 do 1873 r. na 100,000 koni rocznie przypadało na nosate w Norwegii 6, w Danii 8, w Anglii 14, w Szwecyi 57, w Prussiech 78, w Serbii 95, w Belgii 138, we Francyi 1,130 i w Algerze 1,548 koni.

Henryk Waśniewski, lekarz zwierząt.

WINA Z JAGÓD.

(Dalszy ciąg — patrz № 7).

Wino z poziomek.

Poziomka jest najbardziéj rozpowszechnioną jagodą na ziemi: znajdujemy ją wszędzie w strefie umiarkowanéj, umiarkowano-ciepłéj i podzwrotnikowéj. Europa, Azya i Ameryka, każda część ziemi z osobna mają swoich reprezentantów tego gatunku jagody, a liczba rozmaitych odmian jest bardzo znaczna, i różnica między niemi jest tak uderzająca, że istnieje wiele gatunków poziomki, które można poczytywać za zupełnie inny i do innéj familii należący owoc.

Nie będziemy się tutaj wdawali w szczegółowy opis każdego gatunku, a tém mniéj każdéj odmiany. Nadmienimy tylko, że znanych jest ośm głównych gatunków poziomki, które znów mają całe legiony odmian. Na Europę przypadają trzy gatunki, na Azyę dwa, a na Amerykę trzy. W Europie wszystkie trzy główne odmiany rosną dziko i dla tego nazywają je leśnemi, alpejskiemi i dzikiemi, według zajętego przez nich gruntu. U nas znana jest poziomka leśna (*fragaria vesca*), odznaczająca się wyśmienitym aromatem i smakiem. Ze wszystkich gatunków i odmian, ta nasza zdaje się jest najstarszą i najwięcéj rozpowszechnioną, gdyż znajduje się wszędzie po lasach, tak na płaszczyznach, jak i na wyniosłościach i dosięga bardzo surowego klimatu i w nim dojrzewa.

Od téj leśnéj poziomki pochodzą wszystkie inne odmiany, które dzisiaj zaczęto już hodować w umyślnie na ten cel urządzonych plantacyach. Francuzi, Niemcy i Anglicy szczególniejszą na kulturę poziomki, tak zwanéj „miesięcznéj," zwrócili uwagę, dla jéj niepospolitéj wydajności, z któréj wyhodowali cały szereg rozmaitych odmian, pośród innych wyróżniających się przedziwną barwą i wielkością, dochodzącą u niektórych wielkości kurzego jaja.

Z tych jednak z pomocą sztuki wyhodowanych poziomek wina nie są zbyt dobre—nie posiadają bowiem takiego aromatu ani téj pełności, tak potrzebnéj dobremu winu. Poziomki te, ze względu na swoją wielkość, wyśmienitym są owocem do spożycia, jako ozdoba stołów wielkopańskich, ale wino z nich nieszczególne.

Poziomki leśne cenimy głównie z powodu ich przedziwnego aromatu, który jednak jest tak delikatny, iż bardzo łatwo ulatnia się lub przemienia, chcąc więc mieć aromatyczne wino z poziomek, musimy je nieco inaczéj traktować niż wszelkie inne owoce, to jest nie powinniśmy zwracać uwagi ani na zawartość w nich cukru, ani kwasu, tylko zmieszawszy je w równéj części z mielonym cukrem, do jakiego naczynia (słoja) szklanego włożyć, w miejscu chłodném pozostawić i czekać aż się cukier rozpuści, w którym powinny (poziomki) pływać wyługowane. Natenczas cedzi się je przez rzadkie płótno, przedtém, rzecz jasna, dobrze wymyte, a na pozostałości nalewa się ilość wody, równającą się ilości otrzymanego syropu, i po kilku godzinach, gdy woda wyługuje resztę cukru z poziomek, cedzi się je powtórnie przez to samy płótno, zlewa się otrzymane płyny razem do gąsiorów i pozostawia się je w miejscu ciepłém 10 do 12 R. aż do ukończenia fermentacyi.

Można poziomki także razem z cukrem i wodą fermentować i po dokończeniu fermentacyi ściągnąć czyste wino, a pozostałą gęstą massę wyprassować.

Niektórzy fabrykują wina poziomkowe w ten sposób jak wina porzeczkowe lub maliniaki: rozcierają poziomki na massę, sok wyciskają z massy, na wytłoczyny nalewają wody ilość potrzebną, wyciskają je powtórnie, wytłoczyny prassują, otrzymane soki razem zlewają, dodają 25% cukru i ustawiają w ciepłém miejscu, aby wzbudzić fermentacyę, po któréj przeprowadzeniu zlewają czyste wino do butel'

Wzór wina z poziomek.

40 kwart poziomek,
40 kwart wody,
35 funtów cukru,
60 gramów kamienia winnego rozpuszczonego.

Jest to kombinacya materyałów do fabrykacyi, sposób zaś ten sam, jak wyżéj opisano. (*D. c. n.*)

ROZMAITOŚCI.

Zużytkowanie popiołu węgli kamiennych. Przy rozwoju przemysłu zwiększyła się także bardzo znacznie konsumcya węgli kamiennych; pozostający po spaleniu węgli popiół dotychczas mało bywa wyzyskiwany. A jednak materyał ten posiada dość wielką wartość. Na ciężkich i mokrych gruntach przesiany przez siatkę drócianą popiół węgli kamiennych nieocenione oddaje usługi. Nawiezienie w jesieni 1½ do 2 cali grubą warstwą popiołu i następnie zmieszanie tego materyału za pomocą szpadla z glebą spulchnia rolę, ułatwia wnikanie atmosfery i sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi roślin uprawianych na takim gruncie. Wszelkie gatunki roślin rozwijają się na takiéj ziemi korzystnie, przedewszystkiém zaś rośliny groszkowe. Druga korzyść polega na wytępieniu ślimaków i dżdżowników przez posypywanie grzęd popiołem. Popiół ten stanowi daléj cenny bardzo materyał do fabrykacyi kompostu. Każdy głęboki, nieprzepuszczalny i kwaśny grunt daje się spulchnić i ulepszyć przez pokrycie go 2 lub 3 calową warstwą popiołu, a manipulacyę tę odpowiednio do jakości gruntu można powtarzać co 2 lub 3 lata. Te same usługi oddaje popiół węgli kamiennych na mokrych i kwaśnych łąkach, tutaj jednak wystarczy 1½ calowa warstwa popiołu. Już w pierwszym roku unaoczniają się korzystne rezultaty téj melioracyi; mech i kwaśne trawy znikają, a miejsce ich zajmuje biała koniczyna, tworząca gęstą murawę i zapewniającą wyborową i obfitą paszę.

Posadzki. Zdaniem znanego hygienisty professora Pettenkofer'a z Monachium, obok suchości, powietrza i światła, stanowi dobra posadzka główny warunek zdrowego mieszkania. Wiele chorób powstaje w domu w skutek tego, iż w szczeliny posadzki wpadają resztki pokarmów lub drobnoustroje najrozmaitszego rodzaju i tam ulegają gniciu; zapobiedz temu trudno nawet przy przestrzeganiu jak największéj czystości. Tak więc wszelkie posadzki ze szczelinami są prawdziwemi ogniskami chorób i epidemij domowych, a w skutek tego dobra posadzka posiada wielkie znaczenie pod względem hygienicznym.

—○○—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Февраля 1891 г.